

PMM, Wyjazd Z Baru (feat. Kajman, Pih)

Do tych wszystkich sztuk co mają garbatych ziomów
Co na widok ich nóg staje im kutas do pionu
Dawaj tu ej, ej dawaj tu, ej
Ej dawaj tu, ej, ej dawaj tu
Do tych wszystkich ziomów co nie wrócą dziś do domu
I w barze znowu zostawiają za wodę dowód
Dawaj tu ej, ej dawaj tu, ej
Ej dawaj tu, ej, ej dawaj tu
Fura 120 grzeje, już 22:00
Dopiero Poznań mijam, jadę szybciej nie ludzi bujać
Dziś jest koncert jak pirat wymijam ludzi na drodze
Tu mam bity i portfel, siuwax ukryty dobrze, ha
Sztuki do klubu wybiera selekcjoner
Tamta w bluzie Fubu ma mordę jak wkurwiony bokser
Tych ludzi tak tu widzę tak jak w PRL'u zabożki
Nie jedzie dziś tu discover czy mają grubą forszę
Mijam tłum tu jest barek tam VIP klub
Za parę minut szum wypalę jak doom doom
Dawaj już parę osób zebrało się tu pod sceną
Dawaj tu zarażonych zależy przy barze baton
I przegapisz ziom to mnie trapi wciąż
Gdy las w górze rąk w chmurze cannabisu robimy tu show
To ostatni taki melanż więc dawaj tutaj
Zamiast stać tam jak kutas i znowu się najebać
Gdy na scenę wjeżdżam czujesz potencjał
To jest tak, że gramy to ostro z serca
Spod baru zjeżdżaj prosto pod scenę
Jebnięcie z membran wprawi cię w osłupienie
Wysłuchaj się w brzmienie szczecińskich werbli
To uderzenie tych, którzy nie polegli
Do zrozumienia słów mych nie starczą chęci
To we łbie mętlik zaprawiony przez browar
Jak z snów dziś my maksymalnie czysty towar
Kto to zgotował SZWedo Wężu i Głowa
PiH i Kajman byś ty wsłuchał się w słowa
To styl na baletach będzie królował
Opcja sroga trwa trwoga ma droga
Na żywo ten slogan człowieku zobacz
To prosta mowa plus konkretne wersy
Spod baru zjeżdżaj i wczuj się w te bębny
[x2]
Spod baru wyjazd, bit Dejet ci sprzyja
Rym Kielce, Białystok, Szczecin o tym nawijam
Nabita szyja, rap składamy naprędce
Kajman, PiH, PMM poczuj jebnięcie
Głos zachodniej Polski z reguły szorstki
Z SZN ośki wyjazd z baru pod głośnik
Tu nie ma prośby gdy dźwięki pierdolną w opcji
Słuchaj ziomuś teraz później w łożu odpocznij
Jedni by mogli pompować rap na grubo
I gdy stoją tu pompując adrenalinę tłumom
Nawijam z dumą, bo inaczej się nie da
Nikomu nie schlebiam, niejeden się tak pogrzebał
Płył cały regał inspiracje czerpie
Jebnięcie we łbie, gram perwers w seksie
Szacun na mieście, honor, lojalność w herbie
Coś jeszcze chcesz wiedzieć o mnie zanim podejde?
Sobą będę, bo na chuj mam się zmieniać
Wystarczy, że bujam tłumem, ty tego nie masz
Koleżkom przekaż, że to konkret hardcore
Na backstage'u po impreze zajmę się twoją panną
Wyjazd z baru, pewnie widzisz mnie ostatni raz
Bo jest wielu skurwysynów, którzy wróżą mi piach
Dziś podpalam świat, płomień trawi tkanę lontów

W myślach widzę ciągnie się żałobny kondukt
Przynoszę ból w skwierczący łój zamieniam wack'ów
Twój mózg nie ogarnia, potrzebuje by-passów
Dziś rozpiardolę synek każdą membranę
Spadnę jak na Hiroszimę amen czujesz fale?
Ten świat potrzebuje antybohaterów
Na wydechu jadę, szef wszystkich szefów
Wyjazd z baru, masz żywy dowód nie chcę mitu
Wbijam chuj w twój browar w plastiku
Stoisz z monetą to kiepska lokata
Ta dama to zero jak w kartach Baka-Rata
Wyjazd z baru, a może lepiej zostać milcz
Błady, pomarszczony jak cipa Britney Spears